

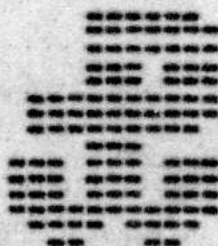
WYDAWNICTWO POLSKIE

OPERA

WYDAWNICTWO POLSKIE

NR 7

PAŹDZIERNIK 1978 r



WYDAWNICTWO POLSKIE

Probień przyjaźni

18 listopada Br. przypada 60-ta rocznica odzyskania przez Polskę Niepodległości. O niepodległość tę walczyło, przelewało krew i znosiło przesładowania, więzienia i katery kilka pokoleń Polaków. Niepodległości nie otrzymaliśmy od nikogo w prezencie. Zrodził ją czyn polskiego żołnierza i bojowca. Niepodległa Polska powstała na gruzach mocarstw zaborczych a zbrojne ramię żołnierza polskiego określiło jej granice. Ogromnym wysiłkiem i nie bez wewnętrznych sporów odbudowywał naród swoją Ojczyznę odrabiając półtorawiekowe zaniedbania społeczne niebytu państwowego. Cokolwiek powiedzielibyśmy o blaskach i cieniach Rzeczypospolitej bezsprzeczną prawdą pozostanie fakt, że w obliczu września 1939 roku jako naród byliśmy zjednoczeni w woli obrony niepodległości jako dobra najwyższego przed najazdem wrogów.

We wrześniu 1939 roku po krwawej kampanii wrześniowej dokonał się kolejny rozbiór Polski. Naród polski nie złamał się jednak i nie skłócił broni. Żołnierz polski walczył od początku do końca II wojny światowej na wszystkich jej frontach a także na tym najtrudniejszym w konspiracji. Zapłaciliśmy za to 6-ciu milionami zabitych i pomordowanych.

Ten ogromny wysiłek narodu i milionowe ofiary dają nam prawo do rządzenia pełną niepodległości i niezawisłości narodowej. Dają nam prawo do rządzenia wolności i równości dla wszystkich obywateli w naszym kraju.

Nie chcemy być wrogami Związku Radzieckiego. Sprzeciwiamy się jednak jego dominacji nad Polską, z której wynika system rządzenia w PRL oraz sytuacja panująca w Kraju.

Przyjaźń pomiędzy narodami rozumiemy jako obopólne zrozumienie i poszanowanie wzajemnych interesów a nie jako dyktat jednego narodu drugiemu co leży w jego interesach. Mamy prawo i chcemy być gospodarzami we własnym Kraju. Do prawdziwej przyjaźni potrzebne jest również rozliczenie przed historią paktu Ribbentrop-Mołotow, eksterminacji obywateli polskich w latach 1939-41 pod okupacją radziecką a także Katyń i późniejsze przesładowanie żołnierzy AK. Mamy do tego prawo w imię pamięci tych którzy na skutek działalności stalinowskiego reżimu oddali swe życie dlatego, że byli i czuli się Polakami.

Takie rozliczenie może być probieżem prawdziwej przyjaźni.

My - Polacy umiemy wybaczać wyrządzone nam krzywdy. W historii naszej dowiadujemy, że w przyjaźni potrafimy być wierniejszymi niż ktokolwiek. Musi to być jednak przyjaźń prawdziwa.

Redakcja

Postawę na dziś określasz swoje miejsce w przyszłej Polsce

60 - lecie - Tuchaczewski

Publikatory krajowe podjęły tematykę 60-lecia. Społeczeństwo dowiaduje się to tu, to tam jak było przed sześćdziesięcioma laty. W publikatorach wszyscy jak jeden mąż zaczynają od niewzruszonego, nigdzie niepodważalnego, jak to dowcipnie ujął, w jednej z gazet, slogan "można przyjąć tezę, że to dzięki rewolucji październikowej z 1917 r - Polska odzyskała niepodległość".

Jakby nie było tego co legło u podstaw niepodległości - woli całego narodu do niezależnego bytu państwowego, do Niepodległości.

Z przekory sięgam po pisma M.N. Tuchaczewskiego /generał, prowadzący Armię Czerwoną na Warszawę w roku 1920, zastrzelony pod koniec lat 30-tych z rozkazu Stalina, zrehabilitowany po XX Zjeździe KZRR na czasów Chruszczowa/ żeby zobaczyć co mieli w tej sprawie do powiedzenia bolszewicy. A oto cytaty z Pism wybranych MN Tuchaczewskiego - Wydawnictwo MON 1968 rok Tom II "Wojna z burżuazyjną Polską w 1920 r. postawiła Armię Czerwoną w obliczu zadań dużo bardziej skomplikowanych i trudnych w związku z przeniesieniem wojny na obcy obszar narodowy"...." Armia Czerwona o wiele łatwiej służyła obajmie swoimi wpływami zajęte tereny państw burżuazyjnych i zorganizuje tam dyktaturę proletariatu niż zdołaliby podobnie postąpić imperialiści, przywracając władzę burżuazji na terytorium ZSRR" a dalej dodaje "Trudno widocznie uczniom marszałka Piłsudskiego, wychowanym w ideologii wielkocesarstwowej Polski w granicach z 1772 roku, wyobrazić sobie internacjonalistyczną, rewolucyjną ideologię, obcą wszelkiemu nacjonalizmowi i imperializmowi. Polskim "socjalistom" wydaje się ona całkiem fantastyczna i niemożliwa...." I tak w jednym zdaniu przekreśla MN Tuchaczewski - potwierdzenie Wł.I.Lenina przekreślenia aktów z rozbiórów Polski, przeniesienie wojny przez Armię Czerwoną na obcy obszar narodowy i jakby zapomina, że Polacy przez 120 lat byli pod wynaradawiającą niewolą rosyjską i pojąć nie może zdrowego patriotyzmu tego narodu.

Przerzucam kartki pism Tuchaczewskiego i znów znajduję fragment, który tak wyraźnie mówi o zagrożeniu bytu państwa Niepodległego ze strony Sowietów, oto on "Tow.Melikow zupełnie pomija politykę państwa proletariackiego, które prowadziło wojnę z burżuazyjno-obszarniczą Polską w warunkach skrajnego zaostrzenia walki klasowej na Zachodzie". I jeszcze poglądy Tuchaczewskiego z roku 1935 - ewolucja tych poglądów ogromna - cytaty wystarczą za komentarz: "Nie zadowolimy się opanowaniem Wilna i Mińska, w kwietniu 1920 r. polscy imperialiści zdecydowali ponownie rozpocząć wojnę przeciw naszej Republice Rządów Radzieckiej w celu oderwania od niej najpierw Ukrainy, a następnie - wschodniej części Białorusi. Granice z roku 1772 nie dawały spokoju wybujałej fantazji polskiego imperializmu.

Piłsudski nawiązał kontakt z Petkuką i w końcu kwietnia rozpoczął zdecydo-

- wane natarcie na Kijów. Nasze słabe oddziały 12 armii nie potrafiły przeciwstawić się przeważającą liczebnie siłom przeciwnika i Kijów został opanowany przez Polaków. Armia konna na czele z tow. Woroszyłowem i tow. Budienym wykonała przemarsz od Krasnodaru do Kijowa. Na Front Zachodni przerzucano dywizje ze wszystkich likwidowanych frontów.... tymczasem po opanowaniu Kijowa, Piłsudski, posiadając dane z rozpoznania o koncentracjach oddziałów Armii Czerwonej na Froncie Zachodnim, zdecydował ubiec nas i rozpocząć natarcie w kierunku na Mohylów. Ten zawczasu rozszyfrowany przez nas plan, w przypadku jego pomyslniej realizacji, mógłby rzeczywiście pomieszać wszystkie nasze karty i przeszkodzić w aktywnym i skoncentrowanym użyciu sił głównych Frontu Zachodniego. Systemem alarmowym rozpoczęto formowanie grupy północnej, która miała działać na prawo od 15 armii w składzie 48 i przybywającej z głębi kraju 18 dywizji piechoty. Plan działań Frontu Zachodniego polegał na wykonaniu głównego uderzenia na północne skrzydło przeciwnika w połączeniu z uderzeniem pomocniczym 16 armii w kierunku mohylowsko-mińskim. 15 armia w składzie sześciu dywizji piechoty wykonała uderzenie na front polski w pasie na południe od Płocka do m. Lepek. Północna grupa miała przeprowadzić się przez rz. Berezynę i wykonać uderzenie na tyły przeciwnika, broniąc się przeciw 15 armii. Niestety, ześrodkowanie 18 dywizji spóźniło się, organizacyjne zgranie grupy północnej było słabe, dlatego też jej przeprawa przez zachodnią Dźwinę miała jedynie pomocnicze znaczenie. Uderzenie 18 15 armii było mocne, oddziały polskie zostały rozbite i rozpoczęły szybki odwrot. Nasze natarcie rozwijało się pomyslnie, aż do podejścia do Mołodieczna, po czym zostało zahamowane przez skoncentrowane siły przeciwnika. Następnie 15 armia i grupa północna, prowadzące walki odwrotowe wycofały się na rubież Dźwiny - źródła Berezyny. 16 armia sforsowała Berezynę, nie potrafiła jednak rozwinąć swego natarcia i musiała wycofać się z ~~z powrotem~~ powrotem na jej lewy brzeg. Przeciwnikowi udało się majową ofensywę zatrzymać. Również Frontowi Zachodniemu zabrakło sił dla osiągnięcia sukcesu. Przygotowane przez Polaków natarcie na Mohylów zostało zakazane. ~~Rzecz~~ Część sił z Frontu Południowo-Zachodniego przerzucili Polacy na północ. Poniesione w majowej operacji straty szybko odtworzono.

Tymczasem Front Południowo-Zachodni pod dowództwem tow. A. J. Jegorowa, 5 lipca rozpoczął swe zwycięskie przeciwuderzenie. Konna Armia zadała Polakom miażdżące uderzenie. Polacy spodziewali się podejścia konnej armii, ale nie wierzyli w możliwość skutecznego zastosowania wielkich mas kawalerii.

Doświadczenie pozycyjnego okresu wojny imperialistycznej dominowało w polskich kalkulacjach operacyjnych. Po otrzymaniu wiadomości o sukcesach Frontu Południowo-Zachodniego Piłsudski, który w tym czasie na Froncie Zachodnim miał już wolną rękę, rozpoczął przerzut sił z Frontu Północnego na południe, mając nadzieję szybko rozprawić się z 1 Armią Konną, aby

"przerzucić potem więcej sił na północ i przejść do ostatecznej ofensywy tam, gdzie się zbierały największe siły wroga nieprzyjaciela". Jednak nadzieje te nie ziściły się na skutek wydarzeń na Froncie Południowo-Zachodnim. Oddziały polskie na południe od Polesia poniosły jedną klęskę za drugą. W początkach lipca koncentracja sił głównych Frontu Zachodniego zbliżała się do końca. Front Zachodni usilnie przygotowywał się do nowej i zdecydowanej operacji, której początek wyznaczono na dzień 4 lipca. Mobilizacja całego aparatu Frontu Zachodniego umożliwiła przeprowadzenie wielkiej pracy na wsi. Do służby wojskowej powołano dziesiątki tysięcy poborowych. Komitet Centralny usilnie uzupełniał Front Komunistami. Przybywali zmobilizowani członkowie związków zawodowych. Praca polityczna na froncie była bardzo skomplikowana i wymagała szczególnej energii. Należy przyznać, że praca ta dawała doskonałe wyniki. W dniu 4 lipca wojska polne zapału rozpoczęły natarcie, nie tracąc tego entuzjazmu, aż do końca kampanii.

/ Zainteresowanych odsyłam do "Opowiadań" Babla- przypis S.P./

Szczególnie wielką pracę trzeba było przeprowadzić w oddziałach zaporowych. Sformowano armię zaporową. Uzupełnienia przeszkolono w trybie przyspieszonym. Umundurowania było mało, m.in. a to, które nadsyłało, było gatunkowo liche. Niemniej jednak dzięki szczególnej uwadze, jaką przed rozpoczęciem natarcia przywiązywał do tych spraw tow.Lenin, wojska, o ile to było możliwe umundurowano. Wzmocnione i uzupełnione dywizje, sformowany 3 korpus kawalerii, organizacja uderzenia przez nowo sformowane przybyłe na front organy dowodzenia, stworzenie zdecydowanej przewagi na głównym kierunku, bohaterstwo komunistów, porywających za sobą do obrony Kraju Rad masy czerwonoarmistów - wszystko to zdecydowało o ostatecznej klęsce północnego, a następnie także i południowego zgrupowania wojsk przeciwnika, walczącego na froncie zachodnim. Polacy rozpoczęli szybki odwrót, którego ich dowództwo nie potrafiło ani złamać, ani też nadać mu zorganizowanego charakteru a 4 armia i 3 korpus kawalerii systematycznie obchodziły północne skrzydło Polaków. Na mińskim kierunku Polacy stawiali zacięty opór natarciu 16 armii. Dlatego też 3 armia po zajęciu rejonu Dokożycy skierowana została na Mińsk. Przeciwnika odparto i wyzwolono stolicę Białorusi - Mińsk. Szybko wyzwolono także całą Białoruś. Wielki entuzjazm opanował masy żołnierskie i chłopackie radzieckiej Białorusi. Duża ilość ochotników wstąpiła do szeregów Armii Czerwonej. Rozpoczęła się gorączkowa organizacja władzy radzieckiej na Białorusi. Minęło 16 lat od tamtych znamienitych wydarzeń. Białoruś radziecka pomyślnie buduje socjalizm pod kierownictwem naszej partii."

Drugi cytat, - a później zdawało im się, że już będzie po Niepodległej, gdy wojska radzieckie stanęły pod Warszawą. Ale naród polski robotnik i chłop stanęli murem za Niepodległą i nie wzruszyły go idee rewolucji światowej, dyktatury proletariatu, imperializmu sowieckiego zamienionego z rosyjskiego Rosyjskie wojska Tuchaczewskiego uciekły w popłochu.

I rzeczywiście bardzo łatwo było po II wojnie światowej Armii Czerwonej dokąd tylko weszła, formować zady dyktatury proletariatu.

Bagnem i terrorem niszczone każdy przejaw samodzielnego myślenia, dążenie do niezależnego bytu państwowego, do zachowania godności ludzkiej, obywatelskiej, narodowej. Jedynie przed Ołtarzem naród nieodmiennie wołał pełnym głosem: Przed Two Ołtarze zanosią błaganie Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie.

P.S. od autora - "Pisma" MN Tuchaczewskiego wyszła w Polsce w nakładzie tylko 3.000 egzemplarzy, to jest w niewiele większym od "Opinii Krakowskiej"

Stanisław Palczewski

O S T A T N I A B I T W A

w wojnie polsko-radzieckiej 1920 roku

Wojna polsko-radziecka /ówczesny skrót Rosji Radzieckiej:RSFR/ trwała od roku 1919 do 12 października 1920 i zakończyła się niezaprzeczalnym zwycięstwem Polski. Można w niej wyodrębnić cztery istotne części:

- 1/ walki na linii Berezyny i górnego Dniepru, między Dynaburgiem i Żobinem, nad środkowym Dnieprem od bagien Polesia przez Fastów, Białą Cerkiew i wzdłuż rz. Hoś;
- 2/ przesunięcie się frontu na Ukrainie wraz ze zdobyciem przez armię polską Kijowa i przekroczeniem Dniepru i Desny, określane niekiedy jako "wyprawa na Kijów";
- 3/ wielka ofensywa Armii Czerwonej /RKKA/ na północ i południe od bagien poleskich, uwieńczona powodzeniem w postaci osiągnięcia Wisły pod Płockiem i Wyszogrodem oraz przekroczenie Bugu w okolicy Uściługa i Sokala;
- 4/ polska kontrofensywa znad Wieprza, zakończona wielką zwycięską bitwą nad Niemnem na północy oraz pościgiem za armiami radzieckimi aż po Żytomierz, Nowogród Woł., Starekonstantynów i historyczny Bar na południowym odcinku frontu.

W czasie ofensywy radzieckiej i kontrofensywy polskiej /1920/ dowódcą północnego odcinka frontu był Michał Tuchaczewski, później szef maraszków Zw. Radzieckiego, zlikwidowany /rozstrzelany/ następnie przez Stalina wraz z szeregiem wybitnych generałów niemal w przededniu wybuchu II wojny światowej /wodzem naczelnym był Lew Bronsztajn-Trocki /. Według niezwykle skromnych informacji źródłowych dostępnych obecnie polskiemu czytelnikowi - brak dostępu do takich cennych książek jak M.Tuchaczewskiego "Marasz nad Wisłę", J.Piłsudskiego "Rok 1920", W.Sikorskiego "Nad Wisłą i Wkrą" - dyrektywy rządu radzieckiego tylko w skrócie dadzą się przedstawić, w następujących punktach: polskie dywizje na północy /od Polesia/ winny być okrążone i zepchnięte w bagna Prypeci, marasz na Warszawę /datę jej zajęcia przez RKKA wyznaczono na 12 maja 1920 r./, przekroczenie Wisły i dalszy marasz na zachód /do Niemiec północnych/.

Południowym odcinkiem frontu dowodził Jęgorow. Jego armie, według dyrektywy, miały zepchnąć polskie siły zbrojne poza granicę rumuńską, opanować Wschodnią Małopolskę ze Lwowa, szybkim marszem przekroczyć San w kierunku na Kraków i dalej na zachód / do obozu Śląska, który jeszcze był pod panowaniem Niemców /. K. Mierieckow, późniejszy marszałek ZSRR, w swoim pamiętniku wspomina o tych planach, pisząc m.in. "Śpiewano /w Armii Czerwonej/ słynną piosenkę "Na Warszawę! Na Berlin", sądząc, że lada chwila Armia Czerwona połączy się z proletariackim powstaniem w Polsce, w Niemczech północnych, Austrii i Rumunii... odrodzi się Republika Rad na Węgrzech i w Bawarii". Po tej masli przygotowane dla Polski władze cywilne typu radzieckiego t.j. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski / Marchlewski, Kon, Unszlicht, ~~...~~ i Dzierżyński / w Białymstoku. Polrewkom /skrót/ m.in. wydał odezwę /1.V/ w tekście której istotnym było hasło "Niech żyje Polska Republika Rad" a jednym z pierwszych zarządzeń TKRP było wprowadzenie na zdobytych terenach jako urzędowego języka... polskiego, chociaż na terenie Białostockiej władze radzieckie za języki urzędowe uznasy rosyjski i... żydowski. Zmiany tej domagał się Marchlewski.

Żadna z dyrektyw nie została przez Armię Czerwoną wykonana /na skutek czego później usunięto z dowództwa m.in. S. Timoszenkę, późniejszego marszałka, Żołnierkiewicza i in./, a inicjatywę wojenną przejął polski naczelny wódz, Józef Piłsudski, późniejszy I Marszałek Polski, zmuszając Armię Czerwoną do odrotu i kończąc batalię wielkim zwycięstwem tak na północy jak i na terenie Ukrainy. Do zwycięstwa tego przyczyniła się w decydującej mierze V Armia /gen. W. Sikorskiego/, III Armia /gen. Rydza-Śmigłego/ - t.j. zw. zwrotem zaczepnym znad Wierza w bok czterech armii radzieckich - oraz armie podwarszawskie /dowodzone przez gen. J. Hallera/ i armie południowe /gen. Iwaszkiewicza/.

Polska kontrofensywa sierpniowa 1920 roku rozpoczęła się w sytuacji i warunkach niezwykle trudnych, w ciągu ustawicznych walk opóźniających, w trakcie uzupełniania sił bojowych /ludzi i sprzętu/, w czasie odwrotu od Dynaburga i Żłobina do Wyszkiwa, Radzymina /600-700 km/ i od Kijowa do Bugu /ok. 450 km/. Słusznie więc nazwana została "Cudem nad Wisłą", przez analogię "Cudu nad Marną" w decydującej bitwie z Niemcami na przedpolu Paryża.

Dzięki niezwykłemu patriotyzmowi polskiego żołnierza, jego odwadze i poświęceniu, doskonałemu dowódcy i oficerom, plan Piłsudskiego powiódł się znakomicie. Po latach, przyszły marszałek ZSRR Mierieckow da świadectwo prawdy pisząc: "Muszę oddać sprawiedliwość polskiemu żołnierzowi... ułani i piechurzy, nawet okraśnieni, bili się do ostatniego tchu...". Zgrzytem w tego rodzaju obecnych publikacjach jest nazywanie żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, Odrodzonej i Niepodległej, "żołnierzami Piłsudskiego", którym - według publikacji radzieckich - "wbijano do głowy, że w roku 1918 powstała niepodległa Polska, którą Rosjanie znów chcą pozbawić niezawisłości". Kalumnie tego rodzaju - w roku 1920 - zwróciły się jednak przeciwko ich autorom a pełny sukces "wojak Piłsudskiego" na lat dwadzieścia zagwa-

wał suwerenność państwa i jego granice na wschodzie.

Jak wyglądał odwrót Armii Czerwonej znad Wisły i Bugu aż do Dzwiny, Baru i Starokonstantynowa? W Armii gen. Sikorskiego po niezwykle ciężkich walkach obronnych² nad IV, XV, III armią i korpusem konnym Gaj-Chana, powoli przeszła do kontrnatarcia przez zepchnięcie korpusu Gaja oraz części IV armii do Prus Wschodnich /tam zostali rozbrojeni przez Niemców/. Grupa uderzeniowa gen. Rydza-Śmigłego wykonała brawurowo zwrot zaczepny, zmuszając armie radzieckie do odwrotu a następnie w pościgu za nimi zwycięsko rozgrywać t.zw. bitwę miasteczek niemiecką /wrzesień-październik 1920/. Podobnie na południu armie Golikowa, Jakira, Budionnego i Gerbatowa uchodziły przed polskimi dywizjami dotarły w tym czasie do Starokonstantynowa i Baru n. Skucz, gdzie zastał je dzień 12 października /wieść o zawieszeniu broni/. 18 października o godz. 24.00 zawieszenie broni i rozejm weszły w życie i walki ustały.

Pertraktacje rozejmowo-pokojeowe /1919-1920/ miały też "zygzakowaty" kontakt.

W roku 1919 rząd radziecki złożył /przez Cziczerina/ zobowiązanie, że Armia Czerwona nie przekroczy linii: Dziwna-Dryssa-m. Borysów-Ptycz-m. Białokorewicz oraz linii Czudów-Piła-wa-Dereżnia-Bar /na południu/. Czyniąc to przygotowywano "marsz nad Wisłę". W momencie szczytowych sukcesów RKA, Lenin wyraził życzenie "niezwłocznego zawarcia pokoju z burżuazyjną Polką" /list do Stalina z 3.8.20 r./. Wyrunki podyktowane Rzeczypospolitej przedstawił /17.8.20 r./ komisarz Daniszewski. Według nich Polska miała uznać t.zw. linię Curzona za swą wschodnią granicę /czyli oddać ZSRR obszary litewskie i białoruskie z Grodnem, Wołkowyskiem i Brześciem oraz obszary ukraińskie z Włodzimierzem Woł. Lwowem i Brohołyczem/, zdemobilizować swą armię /ok. miliona ludzi/ do 50 tys. żołnierzy, wyrzucić się wszelkiej produkcji wojennej i oddać wszelkie dostawy zagraniczne, nadwyżki sprzętu z demobilizacji przekazać ZSRR, zrehabilitować komunistów, wprowadzić milicję robotniczą /zamiast policji/, oddać we władanie ZSRR eksterytorialną linię kolejową Wołkowysk-Białystok-Grajewo /do granicy Prus Wschodnich/ itd. Rząd Rzeczypospolitej, mimo nacisków swych sprzymierzeńców zachodnich /szczególnie Lloyd-George a, ~~Wilsona~~/ odrzucił zdecydowanie te samobójcze wyrunki radzieckie.

Po kompletnej a ostatecznej klęsce armii radzieckich nad Wisłą, Wkrą, Niemnem, na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej - październik 1920 roku - rząd ZSRR wyraził zgodę na granice według linii: Dzwina, Wilia, Łań, Prypeć, Stwiga, m. Korzec, Horyń, m. Białozorka, Zbrucz. W traktacie pokojowym podpisanym w Rydze /w r. 1921/ ZSRR zrezygnował z wszelkich praw i roszczeń do terytorium i ludności na zachód od tej linii jako granicy państwowej. Faktem nieagresji z Polską /podpisanym w r. 1932/ swoje stanowisko w sposób bezsporny potwierdził. Obydwa te międzypaństwowe akty prawne były przestrzegane i dotrwały do dnia 17 września 1939 roku, gdy Polska przeżywała swą katastrofę w walce z najazdem hitlerowskim. Tegoż dnia ZSRR przestał uznawać istnienie państwa polskiego i dał rozkaz wkroczenia armiom Frontu Białoruskiego oraz Frontu Ukraińskiego w granice Rzeczypospolitej z rozkazem dotarcia do linii demarkacyjnej ustalonej z Niemcami /w sierpniu 1939 - pakt Ribbentrop-Mołotow/.

M. Warski

Alkoholizm

W "Tygodniku Powszechnym" Nr 18 z dnia 30.IV.br. w artykule pt. "Plaga" znalazło się stwierdzenie "Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy obchodzi swoje trzydziestolecie. Jubileusz ten nie jest, niestety, okazją do podsumowania sukcesów, lecz do gorzkiej refleksji: 30 lat ofiarnej działalności Komitetu nie przyniosło oczekiwanych efektów". Możemy, nie popełniając błędów ani nie rozpowszechniając szkalujących PRL informacji skomentować, że polityka "antyalkoholowa" naszego Państwa Ludowego przyniosła efekty zgoła nieoczekiwane.

Cytujemy dalej za "Tygodnikiem Powszechnym": "W roku 1977 statystyczny Polak wypijał 8,4 litra czystego spirytusu co oznacza od roku 1966 wzrost ponad dwukrotny. Liczbę osób pijących na umór - pijanych 240 razy w roku - szacuje się na 6 milionów. Jeżeli nie postawi się temu temu zjawisku, to już niebawem osiągniemy poziom spożycia alkoholu w Królestwie Kongresowym sprzed stu trzydziesto pięciu laty tj. 10 litrów spirytusu na głowę". Symptomatyczna to zbieżność. Sto trzydzieści pięć lat temu mieliśmy w Królestwie Kongresowym rok 1843 i społeczeństwo było pogrążone w marazmie i beznadziejności po upadku powstania listopadowego, poddawane uciskowi carskiego reżimu, chłop był ~~skrajnie~~ bezwzględnie eksploatowany przez właścicieli ziemskich, również powstająca dopiero klasa robotnicza eksploatowana była bezwzględnie przez właścicieli fabryk /przeważnie niepolskiego pochodzenia/. Większość społeczeństwa żyła z dnia na dzień bez jaśniejszych perspektyw na przyszłość. Zaspokojenia szukano w łatwo dostępnym alkoholu serwowanym w nieograniczonych ilościach społeczeństwu przez producentów czerpiących z tego znaczne zyski.

Lata w których spożycie alkoholu w Polsce zaczęło wzrastać szczególnie dynamicznie precyzyjniej określa "Gazeta Południowa" Nr. 202 z 5.IX.br. w sprawozdaniu z obrad Kongresu Antyalkoholowego. Podaje ona że "Statystyczny Polak w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych zwiększył konsumpcję alkoholu o 35 % wypijając w 1975 r. w przeliczeniu na czysty spirytus 6,9 litra alkoholu. Ostatnie trzy lata przyniosły u nas dalszy wzrost spożycia alkoholu, obecnie kształtuje się ono na poziomie 8,2 litra czystego spirytusu na głowę mieszkańca" / a więc o dalsze 20 % w stosunku do roku 1975 - przyp.K.G./.

Tak więc można stwierdzić, że gwałtowny wzrost spożycia alkoholu przypada na okres sprawowania władzy już przez obecną ekipę rządzącą. "Nie jest to liczba rekordowa" - poucza "Gazeta Południowa" - "przeciętny bowiem Francuz już w 1975 r. wypijał 17 litrów alkoholu". Stwierdzenie to ma charakter typowo propagandowy, gdyż jak wszyscy wiemy Francuzi piją przeważnie wino niskoprocentowe. Cyfry te są w swojej bezwzględnej wartości nieporównywalne. Wyobraźmy sobie ile osób można upić 12-toma litrami wina a ile 8,2 litrami spirytusu co w przeliczeniu daje około 17-18 litrów mocnej wódki. Ponadto nie jest i nie może być dla nas pocieszeniem, że w innym kraju również istnieje problem alkoholizmu, szczególnie w sytuacji kiedy możemy sobie pogratulować wątpliwej satysfakcji wyjścia na czołowe i miejsce w świecie w ilości wypijanego na głowę mieszkańca alkoholu w przeliczeniu na spirytus. Przescignęliśmy nawet w tym zakresie taką potęgę światową jak ZSRR, który uplasował się zaraz za nami na drugim miejscu w świecie.

Faktem pozytywnym jest jednak, że środki masowego przekazu PRL a szczególnie prasa wyraźnie biją na alarm w omawianej sprawie. Komitet Prognoz "Polska 2000" PAN po zbadaniu problemu i sytuacji w jakiej on występuje, przewiduje dalszy wzrost spożycia alkoholu. Szkoda, że nie zostało to jednak podane do publicznej wiadomości, bowiem sytuacja jest istotnie alarmująca i zagrażać zaczyna życiu biologicznemu narodu.

Helena Noskiewicz w ~~tytuł~~ "Echo Krakowa" w artykule pt. "W zaskarżającym tempie szerzy się pijanstwo" - podaje: "wg. badań Karola Falewicza, połowa dzieci w wieku lat IX-14 okresowo popija alkohol, a w wieku 15-18 lat nie ma prawie chłopca, który by nie pił". "Abstynencja jest rzadkością i to zarówno u chłopców jak i u dziewcząt". "Rosnące pijanstwo dzieci i młodzieży jest ciężkim zarzutem pod adresem - generalnie ujmując organizacji życia społecznego". - trzeba przyznać, że odważnie choć ogólnikowo stwierdza ~~ta~~ autorka. ~~Ja~~ I dalej "wnioski są oczywiste. Wśród ich adresatów stosunkowo najręziej dostrzega się organizacje młodzieżowe, które rzecz zadziwiająca - nie znajdują w takich obserwacjach materiału do działalności" /brawo Helena Noskiewicz - uwaga cenna i śmiała. Skandaliczny bowiem z pozoru niewytłumaczalny jest fakt szerzenia się alkoholizmu wśród dzieci i młodzieży. Miliony dzieci i młodzieży zrzeszone jest w ZHP, którego jednym z naczelnych zasad ujętych w przyrzeczeniu harcerskim jest, że harcerz nie pije i nie pali. Ale kto dzisiaj traktuje serio przyrzeczenia. Przy tym przykład idzie z góry. Jeżeli instruktor harcerski pali i pije to samo robią i harcerze. W tym przypadku nie powinno być taryf ulgowych. Ale aby wymanewrować od siebie i innych trzeba mieć ideologię, w którą się naprawdę wierzy i chcieć wcielić w życie zasady w imię wyższych celów.

Wśród nauczycieli również szerzy się pijanstwo. Na terenie szkoły tego tak niełatwo widać. Młodzież dostrzega to jednak jaskrawe na wycieczkach szkolnych, koloniach i obozach - i robi to samo.

Echo Krakowa nr 166 z dnia 26.07.br. podaje: "W stanie nietrzeźwości działo ok. 63-69 proc. osób które dokonały zabójstwa, ok. 61-66 proc. gwałcicieli, ok. 65-67 proc. sprawców rozboju, ok. 75-77 proc. osób skazanych za znęcanie się nad rodziną". "Kx W roku 1977 nietrzeźwość użytkowników dróg publicznych była zasadniczą przyczyną lub doprowadziła do ponad 8 tys. wypadków".

"6 skali problemu świadczy nadto liczba prawie 150 tys. wniosków o ukaranie, skierowanych do kolegów d/s wykroczeń za prowadzenie pojazdów po spożyciu alkoholu".

Jerzy Walawski w artykule "Martwa Fala" w "Dzienniku Polskim" stwierdza z goryczą: "Co wiemy naprawdę o pladze pijanstwa? Przedewszystkiem to, że trwa od lat i należy do bardzo niepokojących zjawisk. Jakie są jej źródła społeczne? Dlaczego osiągnęła takie rozmiary? Tu już trudniej o odpowiedzi jednoznaczne. Leczmy więc najczęście objawy choroby a nie jej źródła"....

"Profilaktyka natomiast leży na obu łopatkach".

"Jak jednak prowadzić działalność profilaktyczną, skoro nie wiemy, gdzie rodzi się bakcyl pijanstwa, w jakich okolicznościach, warunkach a nawet środowiskach". "Jaki wpływ na rozwój alkoholizmu mają stosunki międzyludzkie w zakładach pracy?" Tu dodałibysmy jeszcze jedno zapytanie jaki wpływ na rozwój pijanstwa mają stosunki społeczne i polityczne w PRL? i nie dziwimy się że Jerzy Walawski nie mógł postawić tego pytania w oficjalnym organie PZPR-u - wynika ono jednak logicznie z jego wywodu myślowego. Stanowi ono przecież odpowiedź dlaczego nie wiemy gdzie leżą źródła szerzenia się alkoholizmu ponieważ tak naprawdę to nie możemy ich obiektywnie poszukiwać aby nie narazić się czynnikom władzy.

Szerzący się alkoholizm i stały wzrost spożycia alkoholu mają poważny aspekt ekonomiczny. Ciekawe światło na ten problem rzucają "Kulisy" z dnia 22.10.78 r. w artykule "Co krok pół litra" Barbary Biskupskiej.

"Według obliczeń GUS, już w zeszłym roku trzecią część wydatków na żywność stanowią wydatki na alkohol. Zakupione go za 130 miliardów złotych/. Na alkohol wydaje się w kraju tyle samo pieniędzy ile na odzież, więcej niż na mieszkania /łącznie z urządzeniem ich i utrzymaniem/, przeszło dwa razy więcej niż na ogół wydatków związanych z wychowaniem dzieci, oświatą i kulturą". Dane powyższe wyrażenie ilustrują rozmiary klęski jaką staje się nadmierne spożywanie alkoholu. 130 miliardów wydanych w roku 1977 na alkohol kosztuje dobra rodzin pijących i ich samych. 1 miliard kosztował na budowa nowego obiektu Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie przy ul. Płamu 6-letniego. Ma to być jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu składający się z 6-ciu pawilonów dydaktycznych, bloku administracyjno-rektorskiego, dwu domów studenckich i hotelu asystenckiego łącznie na przeszło 1000 mieszkańców, ośrodek zdrowia, stołówki, pawilonu warsztatów i garaży, pawilonu auli, stadionu lekkoatletycznego, hali gier sportowych, hali lekkoatletycznej, krytych i otwartych basenów pływek, kortów tenisowych pawilonu usługowego, pawilonu małej poligrafii i innych mniejszych obiektów. Wszystko to wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę naukowo-badawczą, dydaktyczną i urządzenia techniczne. Budowa rozłożona jest na 10-12 lat. Tylko w roku 1977 społeczeństwo polskie przepiło równowartość 130 takich obiektów.

Jest i drugi aspekt ekonomiczny tej sprawy. T.zw. dochód narodowy uzyskał niewielkim wysiłkiem wpływ 130 miliardów złotych.

Je aspekt ten dla władz nie jest bez znaczenia udowodnimy na drobnym przykładzie. W okresie kiedy tyle się już nie mówi a krzyczy o problemie pijanstwa plany obrotów towarowych lata się sprzedażą alkoholu.

W Krakowie w niedzielę można nabyć alkohol w godzinach 11-14 jedynie w Delikatesach w Rynku Głównym. W dniu 22.10.br. przedstawiciel naszej Redakcji stwierdził, że już od godziny 10 czynny był w pobliżu Delikatesów sklep alkoholowy przy ulicy Szczepańskiej. Kierowniczka sklepu stwierdziła, że na polecenie swoich władz zwierzchnich już czwartą niedzielę prowadzi sprzedaż alkoholu aby osiągnąć narzucony jej bardzo wysoki plan obrotów. Widzimy również i trzeci aspekt sprawy w którym wzrost zakupu napojów alkoholowych jest na rękę władzy. Wiadomo przecież o braku masy towarowej

na rynku. Stąd zakaz zakupu różnych artykułów przez instytucje państwowe aby zwiększyć pulę towarów dostępną dla obywateli. Brak napojów alkoholowych naszemu handlowi nie zagraża. Stąd korzystne jest dla władz ulokowanie przez społeczeństwo tak ogromnej jak wymieniono wyżej siły nabywczej pieniądza w alkoholach. Zmniejszyło to społeczną odczuwalność braku innych artykułów na rynku. Tak więc pijaństwo narodu ratowało i ratuje równowagę rynkową PRL.

We wrześniu br. odbywał się w Warszawie 32 Międzynarodowy Kongres na temat alkoholizmu i uzależnień lekowych zorganizowany przez Światowy Ruch d/s Alkoholizmu i Uzależnień a ze strony polskiej - Polskie Towarzystwo Psychiatryczne i Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy pod patronatem ministra Zdrowia i Opieki Społecznej.

"Przegląd prac polskich przysłanych na Kongres wskazuje na pewne słabości w tej dziedzinie.....mało jest prac z zakresu socjologii i antropologii kulturowej. Na dokładniejsze szkiełko zbadanie wciąż czekają ekonomiczne aspekty alkoholizmu w Polsce, mało jest również danych na temat wpływu alkoholu na ogólny stan zdrowia ludności. I co znamienne, prawie żadnych materiałów na temat działalności organizacji społecznych. Czyżby to świadczyło o ich słabości i bezradności?" -/Gazeta Południowa Nr.204 z 7.09.78 r./.

Znamienne dla naszej sytuacji i interesujące były wypowiedzi niektórych zagranicznych uczestników Kongresu.

I tak np Peter Schöller z Danii powiedział: "Nie można traktować problemu alkoholizmu jako sprawy wyizolowanej....Rozważyć należy sytuację człowieka w jakiej on istnieje, uwzględniając tradycje, stosunek do religii, kultury, polityki i stopień zaangażowania w tych dziedzinach. Środki masowego przekazu odgrywają swoją rolę w działalności antyalkoholowej o ile źródłem rzetelnych informacji i o ile nie działają same dla siebie, ale we współpracy z innymi środkami, w powiązaniu ze wszystkim, co się w tej sprawie dzieje, co ma takie same zadania i cele" /WTK.Nr.39 z 24.IX.78 Elżbieta Bruder "Problemy z Alkoholem"/

Pierre Stolz z Austrii wypowiedział sąd, który jest chyba niezwykle ważki w naszym kraju: "od przywódców społeczeństwa oczekujemy, by mieli większe poczucie odpowiedzialności niż pozostali". /WTK j.w./ U nas jak dotąd ekipa rządząca nie dostrzega zupełnie swojej winy w szerzeniu pijaństwa. Całą winę zwała się na społeczeństwo.

Jako jeden z najważniejszych powodów dla, których ludzie potrafią nie pić względnie poważnie ograniczyć picie jest istnienie w społeczeństwie takich warunków aby obywatele postępując uczciwie mogli zaspakajać swe ambicje, chęć awansu i osiągnięć w życiu.

Francis Ven Der Linde ze Szwajcarii stwierdził, że najważniejsza jest w profilaktyce przeciwalkoholowej jest wpojenie w świadomość społeczeństwa, że alkohol nie rozwiązuje problemów, że problemy mogą rozwiązywać właściwie podejmowane decyzje. My natomiast wiemy, że w naszym systemie do rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji jest nie społeczeństwo tylko PZPR.

P.Skjoberg - przedstawiciel Szwecji podzielił się poglądem, że najniższa konsumpcja alkoholu występuje wówczas kiedy istnieją silne ruchy ideowo-społeczne. Charakteryzując sytuację w Szwecji powiedział: "najniższą konsumpcję alkoholu mieliśmy na początku XX wieku, gdy działały silne ruchy religijne oraz ogromny ruch robotniczy. Miały one wielki autorytet a wszystkie propagowały trzeźwość". /WTK j.w./

Z naszych polskich doświadczeń jest również wiadome, że w okresach przemianowych kiedy naród porwany ideą przystępował nawet w najcięższych warunkach do działania ale widział cel, sens i perspektywę działania, alkoholizm i pijaństwo natychmiast wydatnie malały. Tak było po odzyskaniu niepodległości, potem po 1945 r. i również po 1956 roku.

Alkoholizm i pijaństwo w naszym kraju są zjawiskami złożonymi. Są one zarówno przyczyną jak i skutkiem szerzącej się od lat demoralizacji społecznej. Ze zjawiskami tymi nie można walczyć w oderwaniu od sytuacji społecznej, ekonomicznej i politycznej w naszym kraju.

Żadne nakazy, zakazy czy ograniczenia nie poprawia tu sytuacji. Nie zmieniają jej jak wiemy z praktyki podwyższenia cen alkoholu. Powódźmy sobie uczciwie, że podwyższenie cen alkoholu jako forma walki z pijaństwem

było tylko stawianiem zasłony dymnej. Właściwym celem ich było poprawa sytuacji rynkowej w PRL oraz dochodów państwowych. Na skutek różnych ograniczeń rozwinęły się meliny, których w Krakowie mamy co najmniej kilkadziesiąt i prosperują znakomicie pomimo, że ceny alkoholu są w nich odpowiednio wyższe /150 butelka stołowej/. Takim więc proponowane przez Krakowski Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy liczne zakazy i ograniczenia w sprzedaży okazały się tylko nie tylko nieskuteczne ale szkodliwe, gdyż spowodują dalszy wzrost pokątnej sprzedaży alkoholu. Propozycja usunięcia z kawiarni sprzedaży likierów i koniaków jest zupełnie niepoważna bo daleko trudniej sobie wyobrazić, aby ktoś się w kawiarni upijał likierem czy koniakiem. Byłaby to likwidacja jednej z ostatnich form kulturalnego spożywania alkoholu, a przecież walcząc z pijaństwem winniśmy dążyć w pierwszej kolejności do odbudowania kultury picia.

Dla przeciętnego obywatela pozostał model picia, który przedstawiamy za "Kulisami" z dnia 22.10.78 / "Obroty" Piotr Rachitan / "Sklep otwiera się o jedenastej. Co dzień rano stoją przed nim ludzie i czekają na otwarcie. To robotnicy z pobliskiej budowy. Do śniadania sobie kupują. Kupują tylko rano. Butelka na pięciu-sześciu, po sto gram wychodzi, do tego chleb z salcesonem i mają śniadanie". Chleb z salcesonem i setka wódki to "socjalistyczny" model śniadania polskiego robotnika wypracowany w PRL. Dr. Jan Palewicz w kwietniowym numerze "Problemy Alkoholizmu" napisał: "Alkohol stanowi zagrożenie dla kultury narodowej wiąże się bowiem ze szkodliwym demoralizacją społeczeństwa". "Tradycyjnie uznawanym wartościom, takim jak dobro, prawda, piękno, uczciwość i sprawiedliwość społeczna w podkulturze pijackiej przeciwstawne są wartości aspołeczne - cynizm, oportunistyczny, lizusostwo, kult cwaniactwa i siły". Szuszenie ale zastanawiamy się czy nie występuje tu sprzężenie zwrotne. Przecież w systemie panującym w PRL dobrym jest tylko to co leży w interesie władcy PRL, historia jest zafałszowana bądź przemiłczana, środki masowego przekazu niejednokrotnie karmią nas nieprawdą bądź półprawdami, monopol na prawdę ma tylko PZPR. Piękne jest tylko to co nie zagraża systemowi władzy i samowładztwu decyduje o tym cenzura. Uczciwość tak ale obowiązująca tylko obywateli i to nie wszystkich ale władzy nie. Sprawiedliwość społeczna tak ale na papierze. Nierówność obywateli zależnie od ich poglądów. Cynizm, zakłamanie, lizusostwo i oportunizm umożliwiające karierę. Cwaniactwo konieczne aby przepychać się przez życie. Siła którą władza utrzymuje społeczeństwo w korbach. W naszym przekonaniu to właściwie są główne środki szerzenia się pijaństwa i alkoholizmu w naszym kraju. Z nimi trzeba walczyć w pierwszej kolejności.

Krzysztof Gąsiorowski

Pomagierzy SB

W murach jednej z krakowskich Uczelni powstała inkwizycja i średniowieczno-rozpozycje się tam istnie "polewanie na czarownice". Czarownice w XX wiecznym wydaniu to tzw. wrogie elementy czyli uczestnicy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, uczestnicy Studenckich SKS-ów, sympatycy KSS KOR oraz wszelkie osoby podejrzane o kontakty z tymi tak niebezpiecznymi elementami.

Polewanie to stanowi echo polowań urządzanych na terenie całej Polski. Do zwalczania wrogich elementów służy inkwizycja w postaci pracowników SB, erasmowców oraz kierowników poszczególnych zakładów pracy i instytucji, którzy przesłuchują się w pomysłach uroczystości życia w ich umiarkowaniu wrogim elementem. Najbardziej ulubionym zajęciem staje się polowanie z nagonką. W efekcie takiego polowania czarownice XX wieku nie zostaje spalona na stosie lub ukamieniona, zostaje za to wyrzucona z pracy lub studiów, Ponadto poddawana jest rewizjom, przesłuchaniom, groźbom, zastraszaniom i zatrzymaniom. Cóż to jest areszt to 48 godzin, spędzonych w areszcie

w porównaniu np z łamaniem koła.

W czasie rewizji odbiera się jej tak groźną bronią jak maszyna do pisania /może dojść również do odbierania długopisów, wszakże mogą również okazać się groźną bronią/.

Ponieważ polewania z nagonką stosowane są jak Polska długa i szeroka, nie więc dziwne, że alarm został również ogłoszony w krakowskiej Uczelni - wszak dla czego miałyby one okazać się gorsze od innych instytucji. Wrogie elementy rozrastają się jak grzyby po deszczu, rozsiewając bakcyl groźnej choroby: wrogie elementy wszak nie uznają cenzury, żądają wolności słowa, nauki historii bez zafałszowań, poszanowania praw człowieka, demokracji życia społeczno-gospodarczego itp, a tym samym zagrażają miłościwie nam panującym na poszczególnych szczeblach zarządzania feudalom i ich posłusznym wasalom oraz przywilejom jednych i drugich. A więc należy zżerać tych wicherzycieli.

Dyrektwy poszły w dół. W stosunku do "czarownic" studentów postanowiono: traktować ich zgodnie z prawem, lecz wg. zastrzeżonych kryteriów oraz utrudniać im życie poprzez nieprzyznawanie świadectw, przy czym wystarczy być współmieszkańcem "czarownicy" w latach ubiegłych by obecnie nie dostać akademika. W stosunku do "czarownic" pracowników postanowiono: izolować ich od otoczenia, nie zlecać im zadań by po pewnym czasie wykazać im, że są niepotrzebni i nieprzydatni i by w końcu zwolnić ich z pracy.

Na uwagę zasługują również metody wykrywania "czarownic", a zwłaszcza ich sympatyków /wszak nie wszyscy są jeszcze na liście mimo tak znacznych wysiłków SB/. Tak więc element podejrzany o konspiację z czarownicami zaprasza się na posiedzenia organów kolegialnych, tam przekazuje się im informacje służące za przynętę, a potem śledzi czy informacja ta przedostała się na zewnątrz poza grono osób biorących udział w posiedzeniu. Jeżeli tak się stanie, to polewanie się udaje, a upolewaną zwierzynę dopisuje się do listy osób przeznaczonych do zwolnienia z pracy.

Tak więc inkwizycja przy krakowskiej szkole wyższej ma rękę po pełne roboty i chcąc niechcąc władze tej Uczelni stały się najbliższymi współpracownikami i pomocnikami Służby Bezpieczeństwa.

Romana Kahl-Stachniewicz

- Punkty Konsultacyjno-Informacyjne -

-----RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA-----

BYDGÓCZ - ul. Zachodnia 1a, tel. 217-322, czwartki godz. 17 - 18

GDAŃSK - WRZESZCZ - ul. Zabłockiego 2a m. 22, czwartki godz. 17 - 19

KATOWICE - ul. Mikołowska 30 m. 7, tel. 515-919, czwartki godz. 17 - 18

KRAKÓW - ul. Rabina Meisela 24 m. 7, wtorki godz. 16 - 18

ŁUBLIN - ul. Hutnicza 20 m. 5 tel. 619-30, czwartki godz. 17 - 18

ŁÓDŹ - ul. Konstytucyjna 11 m. 1, tel. 868-57, środy godz. 17 - 18

POZNAŃ - ul. Chełmińska 6 m. 8, środy godz. 17 - 18

PRZEMYŚL - ul. Przemysłowa 22 m. 3, poniedziałki godz. 18 - 19

SZCZECIN - ul. Boh. Warszawy 113 m. 7, piątki godz. 18 - 19

WARSZAWA - ul. Czerniskowska 34 m. 120, tel. 400-180, poniedziałki 16, 30 - 18

ZAMOŚĆ - ul. Wiejska 19, środy godz. 18 - 19

DOKUMENTY

Tekst przemówienia Ojca św. na podstawie audycji

Radia Watykańskiego

wyłoszonego 22 października 1978 roku z okazji uroczystego rozpoczęcia Jego Pontyfikatu.

"Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego" - te słowa powiedział kiedyś w pobliżu Betesidy Filipowej Szymon syn Jony. wypowiedział je swoim językiem, swoim boskim przeświadczeniem - ale słowa te nie wyszły od Niego. "Ciało i krew nie objawiły ci tego, ale Ojciec mój, który jest w niebieszech". Były to słowa wiary.

Słowa te znaczą początek posłannictwa Piotrowego w dziejach zbawienia, w dziejach Ludu Bożego. Wraz z tym wyznaniem dzieje te miały przyoblec się w historyczny kształt Kościoła. Ten kształt wyrasta z tych właśnie słów wiary i nawiązuje do człowieka, który je wypowiedział: "Ty jesteś Petra /opoka/, na Tobie zbuduję Kościół mój".

W dniu dzisiejszym na tym miejscu muszą ponownie odezwać się te same słowa: "Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego" - one przede wszystkim. W treści tych słów otwiera się przed oczyma naszymi tajemnica Boga żywego, którą przybliżył Syn. Nikt nie przybliżył ludziom Boga żywego, nikt Go nie objawił - tylko On. Jesteśmy w naszym poznaniu Boga, w naszym dążeniu do Boga bez reszty związani potęgą tych słów "Kto mnie widzi, widzi i Ojca". Nieogarniony, niezgłębiony, niepojęty, niewysłowiony, stał się nam bliski w Jezusie Chrystusie, jednorodzonym Synu, narodzonym z Maryi Dziewicy w stajni betlejemejskiej.

Wy wszyscy, którzy szukacie Boga, Wy wszyscy, którzy wierzycie i Wy, którzy wątpicie, i Wy, którzy przeczycie, przyjmijcie dziś raz jeszcze z tego miejsca słowa wypowiedziane ongiś przez Szymona Piotra. W tych słowach jest wiara Kościoła. I w tych słowach jest nowa i ostateczna prawda o człowieku: Syn Boga żywego. Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego.

Dzisiaj wypada nowemu Biskupowi Rzymu wejść w posłannictwo Piotra. Bo Piotr Apostoł tu na tym miejscu spełnił swe posłannictwo i tu go dokonał. Pan zwrócił się do niego i rzekł: "gdy byłeś młodszy, przepasywałeś się i chodziłeś, gdy chciałeś, lecz kiedy się zestarzejesz, kto inny cię przepasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz". I Piotr został poprowadzony do Rzymu. Może nie chciał tu iść ten rybak galilejski. Może wolałby zostać nad jeziorem Genezaret przy swoich łodziach i przy swoich sieciach. A jednak poszedł. Piękne posłanie /ujęte również w formę wspaniałej powieści Sienkiewicza/ głosi, że - kiedy w czasie prześladowań za Nerona chciał stąd odejść, Pan sam stanął mu na drodze, a gdy Piotr zapytał "Que vadis, Domine?", odpowiedział "Idę do Rzymu, aby mnie tutaj drugi raz ukrzyżowano". I Piotr zawrócił z drogi - i został w Rzymie do końca, aż go tu na podobieństwo Chrystusa ukrzyżowano.

Odtąd Rzym stał się Stolicą Piotrową, na którą wstępowali coraz to nowi biskupi. Dziś również wstępuje na nią nowy Biskup Rzymu, przejęty głębokim drżeniem w poczuciu swej niegodności, wobec wielkości nowego powołania i uniwersalnego posłannictwa związanego z tą rzymską stolicą. Wstępuje na stolicę rzymską biskup, który nie jest rzymianinem, jest synem narodu polskiego. Z tą chwilą staje się także rzymianinem nawiązując do tysiącletniej tradycji swego narodu, który zawsze był związany ze Stolicą Piotrową - i pozostał jej wierny. Niezbędne są wyreki Bożej Opieki.

Przez wiele wieków, kiedy następca św. Piotra obejmował swoją stolicę wkładano mu na głowę tiarę. Ostatni przyjął ją papież Paweł VI w 1963 r. Ale potem z niej zrezygnował, pozostawiając w tej sprawie swobodę decyzji

swoim następcą. Papież Jan Paweł I również nie włożył tiary i nie wkłada jej w dniu dzisiejszym Jan Paweł II. Nie czas bowiem sięgać po to, w czym /niesłusznie/ upatrywane symbol władzy doczesnej papieża, gdy dzień dzisiejszy każe nam wpstrzywać się w tajemnicę władzy samego Chrystusa.

Otóż Ten, narodzony z Maryi Dziewicy, syn cieśli jak mniemano, Syn Boga żywego - jak wyznał Piotr - przyszedł, aby wszystkich nas uczynić "królestwem i kapłanami". Sobór Watykański II na nowo przypomniał tajemnicę tej władzy. Posłannictwo Chrystusa - Kapłana, Proroka i Króla trwa w Kościele. Wszyscy cały Lud Boży jesteśmy tego posłannictwa uczestnikami. I może kiedyś w tym celu wkładali na głowę Papieża tę "petrójną koronę" /tiarę/, żeby dać wyraz prawdzie, że cały ustroj hierarchiczny Kościoła, cała "święta władza" w nim sprawowana jest służbą - a cel tej służby jest jeden: aby cały Lud Boży uczestniczył w trójnym posłannictwie Chrystusa. Aby pozostał pod wpływem samej Jego władzy, tej władzy, która bierze swój początek nie w mocach tego świata, ale w tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania. Tej władzy, która nie przemawia siłą, ale miłością i prawdą. Nie ma bowiem większej miłości ponad tę, żeby duszę dać za braci.

Nowy następca św. Piotra na stolicy rzymskiej błaga dzisiaj: O Chryste. Obym mógł stać się służą Twojej jedynej władzy. Twojej słodkiej władzy. Twojej nieprzemijającej władzy. Obym mógł stać się służą. I służą służ.

Nie lękajcie się drodzy Bracia i Siostry przyjąć władzę Chrystusa. Dopuszczajcie papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi - i służyć człowiekowi przez Chrystusa. Nie lękajcie się. Otwórzcie dla niego drzwi. Otwórzcie dla niej granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, kierunków cywilizacyjnych. Nie lękajcie się. Chrystus wie "co jest w człowieku". - On jeden. A dzisiaj człowiek tak bardzo często nie wie, co w nim jest. Tak bardzo często jest niepewny sensu swojego życia na ziemi. Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. On jeden ma słowa życia wiecznego.

Dziękuję wszystkim, którzy w tym dniu zechcieli być tutaj i uczestniczyć w rozpoczęciu nowego pontyfikatu papieża Jana Pawła II. Dziękuję Przedstawicielom władz i Delegacjom wielu Rządów, które zechciały tutaj przybyć. Czuję się bardzo zaszczycony Ich obecnością.

Dziękuję Wam, Dostojni Kardynałowie Świętego Rzymskiego Kościoła.

Dziękuję Wam, Umiłowani Bracia w biskupstwie.

Wam, Kapłani. Wam, Siostry i Bracia zakonów i zgromadzeń.

Wam, Rzymianie. Wam, Pielgrzymi z całego świata.

Do Was się zwracam umiłowani moi Rodacy, Pielgrzymi z Polski, Bracia Biskupi z Waszym Wspaniałym Prymasem na czele, Kapłani, Siostry i Bracia polskich zakonów - do Was, Przedstawiciele Polonii z całego świata.

A cóż powiedzieć do Was, którzy tu przybyliście z mojego Krakowa, z od stolicy św. Stanisława, którego byłem niegdyś następcą przez lat czternaście. Cóż powiedzieć? Wszystko, co bym mógł powiedzieć będzie blade w stosunku do tego, co czuje w tej chwili moje serce. A także w stosunku do tego, co czują Wasze serca. Więc oszczędźmy słów. Niech pozostanie tylko wielkie milczenie przed Bogiem, które jest samą modlitwą.

Proszę Was. Bądźcie ze mną. Na Jasnej Górze i wszędzie. Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety "Matko Boża, co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie". - i do Was kieruję te słowa w takiej niezwykłej chwili.

Z tą samą prośbą zwracam się do Wszystkich Synów i Córek Kościoła Katolickiego na całym świecie. Otwieram serce ku wszystkim Braciom Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, mówię wreszcie do Wszystkich ludzi - a z jakąż cziłą spętką Jezusa Chrystusa musi wymawiać te słowa - "człowiek".

Módlcie się za mną.

Pomóżcie mi, abym mógł Wam służyć. Amen.

Wyjątki z przemówienie Prymasa Polski w Radio Watykańskim

- "Tem umysł głębokiego formatu intelektualnego Człowieka katedry uniwersyteckiej, wśród sterty ksiąg i łatwo powstających rękopisów licznych artykułów i rozpraw, nie zagubił swobody towarzyskiej, śmiejącego się z roześmianymi, gotowego do włączenia się w młodzieńcze zapasy siatkówki, sportowych wędrówek górskich, po lasach i polach.

Głęboka miłość swobody wędrowniczej, rodzinnych lasów i pól, człowieka rozkochanego w królewskim Krakowie, aż łączy wyciska na myśl o utraconym "raju". Tak, że na nasze usta ciśnie się nie do opanowania pytanie: Góralu, czy ci nie żal odchodzić od stromych ojcystych? A nasz Góral z Wadowic, gdy z Watykanu myślał na lasy spoziere, gdy łączy rękawem ociera, napewno sobie odpowie: dla Boga, Panie, dla Boga, dla Kościoła, dla Jego spraw i wielkich zadań, które piętrzą się przed ludzkością.

Napewno niemałej ofiary i wyrzeczenia trzeba było, by odejść od umiłowanej Ojczyzny, której radością jest św. Stanisław Biskup, od wawelskich wież, od królewskich grobowców, od umiłowanej królowej Jadwigi, od roześmianych oczu dzieci i młodzieży akademickiej, której oddawał serce, myśli, czas, życie swoje i ten ujmujący uśmiech którym porywał i wiązał z Chrystusem i Jego Matką.

Niech każde serce, gdy widzi wielkość tej ofiary, uczy się poświęcać dla Boga i Kościoła wszystko co tak drogie i bliskie....

Bo czas z tej własnej drogi krzyżowej wejść na dzisiejszą wydeptaną w ciągu wieków przez miliony idących za Chrystusowym Krzyżem do Ojczyzny Niebieskiej.

Ojczysty raj utracony stanie się od dziś dla Ciebie wędrówką narodów za Chrystusem, którego zostajesz Namiestnikiem na ziemi.

Czekaj Twoją przyjazną twarz Przyjacieliu prac i walk o Kościół Chrystusowy w Polsce i z uległością składam na Twoich stopach, gotowych na bieżenie trudów wielu, pocałunek Biskupa i Prymasa Polski.

Niechaj Ci będzie radością i pokojem Święta Boża Wędrowniczka, Pani Jasnogórska i Królowa Polski.

GAUDE MATER POLONIA. Oddałeś wychowanego pośród walk i cierpień Narodu Swojego najlepszego Syna Kościołowi i Jego Matce."

Pismo do Dyrektora Krakowskiego Zarządu Dróg inż. Ryszarda Jabłońskiego

w sprawie rozwiązania umowy o pracę z ob. Michałem Muzyczka.

W imieniu Krakowskiej Grupy Działania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela zwracamy się z prośbą o spowodowanie cofnięcia decyzji o wypowiedzenie umowy o pracę Ob. mgr. Michałowi Muzyczce - pracownikowi Zakładu Transportu i Sprzętu Drogowego w Krakowie.

Jesteśmy przekonani, że ostatnie posunięcie Kierownika Zakładu inż. Stanisława Rogoody w stosunku do mgr. M. Muzyczki - jednego z uczestników Krakowskiego Zespołu Inicjatyw Obywatelskich a także współredaktora miesięcznika "Opinia Krakowska" - są dowodnym przykładem prześladowania uczestników niezależnej opozycji w kraju.

Bezpodstawne, łamiące zasady współżycia społecznego wypowiedzenie umowy o pracę stanowi wymowny przykład akcji represyjnej stosowanej wobec obywateli wyznających odmienne od oficjalnie lansowanych przekonania polityczne. Zwracając się do Obywatela Dyrektora w powyższej sprawie liczymy, że praworządność i sprawiedliwość weźmie górę nad nieodpowiedzialnymi emocjami i że decyzja zwolnienia zostanie cofnięta - nie stanowiąc dowodu sposobów i metod prześladowania uczestników legalnej opozycji politycznej w Polsce.

Zespół Inicjatyw Obywatelskich Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela - Kraków, dnia 10.10.1978 r.

Podpisali: Stefan Drepiowski, Krzysztof Gąsiorowski, Stanisław Janik-Palczewski, Renata Kahl-Stechiewicz.

Pismo do Obywatela Przewodniczącego Rady Państwa

prof. Henryka Jabłońskiego w sprawie łamania praworządności przez organa
Służby Bezpieczeństwa w Krakowie.

W dniu 20.10.br. zatrzymany został na 48 godzin przez organa S.B. w Krakowie uczestnik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie a także Wolnych Związków Zawodowych Stanisław Tor. Pretekstem było podejrzenie o rozpowszechnianie druków nie mających debitu na polskim obszarze celnym, zawierających informacje szczególnie niebezpieczne dla Polski Ludowej. Naturalnie zarzut dotyczył posiadania pism wydawanych oficjalnie przez Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela i KSS "KOR". Odebrano mu jeden egzemplarz miesięcznika "Droga". Zwracamy uwagę, że jest to już nie pierwsze zatrzymanie Ob. Stanisława Tora - człowieka w podeszłym wieku i żołnierza II wojny światowej przez S.B.. Tęgo rodzaju szykanowanie ma na celu zastraszenie i jest jasnym niezgodne z ratyfikowanym przez władze PRL Aktem Kończącym KBWE w Helsinkach. Z uwagi na powyższe zwracamy się z ostrym protestem przeciwko tego rodzaju praktykom władzy, jawnie kolidującym z obowiązującymi w kraju ustawami prawnymi. Równocześnie zwracamy się z prośbą i liczymy, że Rada Państwa spowoduje pokozenie kresu tego rodzaju poślachowania godnym ekcesom Służby Bezpieczeństwa.

Jesteśmy zdania, że S.B. jako policja polityczna winna służyć ochronie interesów narodu a nie pełnić roli bojówki PZPR-u. Zwracamy również uwagę, że tego rodzaju pociągnięcia organów S.B. - inspirowane zapewne przez czynniki partyjne nie prowadzą - jak widać z rozwoju niezależnej opozycji w kraju - do żadnych pozytywnych rezultatów a przynoszą w opinii publicznej tylko ujemną Służbie Bezpieczeństwa. W naszym przekonaniu czas już najwyższy aby dialog władzy z reprezentującą społeczeństwo niezależną opozycją nabrał innego charakteru niż policyjne represje. Pozwalamy sobie przedłożyć to pod uwagę.

Łącząc wyrazy szacunku

Zespół Inicjatyw Obywatelskich Ruchu Obrony Praw
Człowieka i Obywatela - Kraków dnia 25.10.1978 r.

Podpisali: Krzysztof Gąsiorowski, Stanisław Janik -Palczewski, Roman Kahl-
Stachniewicz, Michał Muzyczka.

Pismo do Ob.Przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego

w sprawie prześladowania uczestników Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku.

W związku z nasilającymi się represjami policyjnymi w stosunku do uczestników Komitetu Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku zmuszeni jesteśmy ostro wyrazić protest w imieniu krakowskiego środowiska Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela i prosić o spowodowanie wnikliwego zbadania sprawy oraz zaprzestania stosowania tego rodzaju metod postępowania niezgodnych już nie tylko z literą prawa ale i z dobrymi obyczajami, etyką i moralnością ludzką. Działalność władz na Śląsku jest szczególnie perfidna. Uczestnicy niezależnej opozycji poddawani są nie tylko stałej inwigilacji i szykanom w postaci rewizji i zatrzymań do 48-miu godzin ale skazywani pod różnymi pretekstami. I tak na przykład Kazimierz Świton był w roku bieżącym skazany na trzy miesiące aresztu za nieprzedłużenie w terminie rejestracji wiatrówki. Obecnie w areszcie przebywa Roman Kąciuszek skazany na dwa miesiące za nierozsebranie w terminie komórki. W ostatnich dniach Kazimierz Świton po wyjściu z nabożeństwa w kościele został w obecności żony napadnięty przez dwu cywili, którzy niewylegitymizowany się uprzednio jako funkcjonariusze M.O. zaczęli go szamotać i bić a następnie wrzucili do samochodu i odjechali. Żona Kazimierza Świtona ustaliła, że znajduje się on w areszcie w Myskowicach i grozi mu dwa miesiące więzienia z art.234 KK.

Tęgo rodzaju postępowanie władz zarówno milicyjnych jak i prokuratorskich nie tylko nie przynosi chwały ale winno być napiętnowane w majestacie prawa. Domagamy się aby położono tamę takim formom dialogu władzy z obywatelami, odmieniającymi się zgodnie ze swymi niezbywalnymi prawami mieć odrębne poglądy niż oficjalnie obowiązujące.

Zarówno w przypadku Romana Kćiuszka jak i Kazimierza Świtonii władze wyszukały perfidny pretekst by osadzić ich w areszcie. Świadczy to o obawie przed rozwojem Wolnych Związków Zawodowych - ale metody stosowane przez władze są nielegalne. Jesteśmy przekonani, że dzieje się to teraz właśnie i dlatego, że władze nie chcą dopuścić do możliwości obchodów 60-cio lecia niepodległości w sposób bardziej widoczny i inny niż to same zaplanowały. Zwracamy uwagę, że prześladowanie uczestników niezależnej opozycji, przy zastosowaniu tak perfidnych metod świadczy o tym, że władze zdają sobie sprawę z wagi ratyfikowanych przez PRL Karty Praw Człowieka i Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach. Domagamy się w imieniu zasad humanitaryzmu i sprawiedliwości aby Obywatel Przewodniczący spowodował natychmiastowe zwolnienie z aresztu Romana Kćiuszka i Kazimierza Świtonii do czasu wnikliwego i bezstronnego zbadania sprawy.

Łącząc wyrazy szacunku

Zespół Inicjatyw Obywatelskich Ruchu Obrony Praw
Człowieka i Obywatela - Kraków dnia 28.10.1978 r.

Podpisali: Krzysztof Gąsiorowski, Stanisław Janik-Palczewski, Michał Muzyczka
Stanisław Ter.

Do wiadomości otrzymali: Sejm PRL, Generalny Prokurator, Prymas Polski
Kardynał Stefan Wyszyński.

Pismo do Ob. Przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego

w sprawie łamania praworządności przez organa S.B. i Prokuratury w Krakowie

Z przykrością zmuszeni jesteśmy poinformować, że w dniu 26.10.br. około godz. 7-ej rano funkcjonariusze S.B. wkroczyli do mieszkania Romany Kahl-Stachniewicz - uczestnika Krakowskiego Zespołu Inicjatyw Obywatelskich Ruchu Obrony i współredaktora "Opinii Krakowskiej". W mieszkaniu dokonano przeszukania na podstawie nakazu V-ce Prokuratora Rejonowego Kraków-Śródmieście mgr Andrzeja Patela, do sprawy sygnatura akt DS-1818/78 w związku z podejrzeniem o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL. Zakwestionowano i zabrano pojedyncze egzemplarze prasy wydawanej oficjalnie przez niezależną opozycję w kraju jak "Gospodarka", "Droga", dodatek specjalny do "Drogi" a także maszynę do pisania marki "Lucznik" nr 024258, będącą własnością męża Romany Kahl-Stachniewicz i jego podstawowym narzędziem pracy. Zakwestionowano i zabrano również kopię wysłanego do Rady Państwa wniosku obywatelskiego z dnia 27.09.1978 r. w sprawie odnowienia Kopca na Sowińcu w Krakowie. Oficjalna korespondencja do instytucji państwowych w naszym głębokim przekonaniu nie powinna podlegać konfiskacie. Nadmieniamy przy tym, że na omawiany wniosek obywatelski otrzymaliśmy z Rady Państwa odpowiedź z dnia 12.10.1978 r. Nr SW-060/5902/78. W tym więc przypadku samowola bądź kompletny brak rozważania funkcjonariuszy SB wydają się być bezsporne. Po zakończeniu przeszukania Romany Kahl-Stachniewicz przewieziono do Komendy Wojewódzkiej S.B. i przetrzymano do godz 13-tej, próbując poddać przesłuchaniu. Jeszcze raz zmuszeni jesteśmy ostro zaprotestować na postępowanie władzy niezgodne z literą prawa Karty Praw Człowieka i Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach i prosić Obywatela Przewodniczącego o spowodowanie położenia kresu tego rodzaju praktykom. Wszędzie na zewnątrz oraz w propagandzie wewnętrznej PRL szczyty się swoim postępowym, humanitarnym ustawodawstwem

i inicjatywami międzynarodowymi. Jakże to ustawodawstwo wygląda w praktykach stosowania represji przez tzw. organa ścigania w stosunku do niezależnej opozycji w kraju. Przecież zgodnie z Aktem Końcowym KBWE mają oni prawo wchodzić z sobą w porozumienie celem uczynienia swego działania skuteczniejszym. Mają również zagwarantowaną wolność słowa. W naszych niuanonimowych choć wydawanych poza zasięgiem cenzury wydawnictwach nie rozpowszechniamy fałszywych ani szkalujących informacji a przeciwnie staramy się podawać prawdę być może niektórym niewygodną a dla niektórych bolesną. Uważamy jednak, że mówienie nie sobie prawdy w twarz w atmosferze wzajemnej tolerancji i poszanowania uzdrowić może sytuację w naszym kraju. Idźmy na energiczną interwencję i łączymy wyrazy szacunku.

Kraków dnia 28.10.1978 r.

Podpisali: Krzysztof Gąsiorowski, Stanisław Janik-Palczewski, Michał Muzyczka, Stanisław Tor.

Oświadczenie

Zespół Inicjatyw Obywatelskich uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie niniejszym informuje, że w ostatnim okresie gwałtownie nasiliły się represje stosowane wobec uczestników naszego Ruchu na terenie Krakowa.

- 29 września br. wypowiedzenie umowy o pracę otrzymał mgr Michał Muzyczka - członek Kolegium Redakcyjnego "Opinii Krakowskiej". Wypowiedzenie podpisał Kierownik Zakładu Transportu i Sprzętu Drogowego Krakowskiego Zarządu Dróg mgr inż. Stanisław Rogada.
- 17 października br. - wypowiedzenie umowy o pracę otrzymała mgr Romana Kahl-Stachniewicz - członek Kolegium Redakcyjnego "Opinii Krakowskiej". Wypowiedzenie podpisał Dyrektor Administracyjny Uniwersytetu Jagiellońskiego inż. Julian Szuro.
- 20 października br. - zatrzymany został na 48 godzin i poddany próbie przesłuchania Stanisław Tor - uczestnik Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach, współpracownik Kolegium Redakcyjnego "Opinii Krakowskiej".
- 26 października br. - przeprowadzone dwu godzinne przeszukanie w mieszkaniu mgr Romany Kahl-Stachniewicz, którą przewieziono do Komendy Wojewódzkiej SB gdzie poddano ją 4 godzinnemu przesłuchaniu. W trakcie przeszukania zabrano z mieszkania wyd.wym. pojedyncze egzemplarze prasy opozycyjnej oraz maszynę do pisania - stanowiącą własność jej męża.

Wszystkie te fakty - ich nagromadzenie w tak krótkim okresie czasu i gwałtowność ich zastosowania - wskazują na eskalację represji w stosunku do krakowskiego środowiska opozycji. Posługiwanie się metodą "berufsverboten" oraz środkami policyjnymi zapożyczonymi z nienajlepszych wzorów wskazują wyraźnie na szczególnie duże nasilenie złej woli ze strony władz politycznych naszego województwa miejskiego oraz Służby Bezpieczeństwa. Oświadczamy niniejszym, że kategorycznie protestujemy wobec stosowanych metod represji i wzywamy wszystkich do udzielenia poparcia Uczestnikom Ruchu - w sposób perfidny i bezprawny szykanowanym przez władze.

Zespół Inicjatyw Obywatelskich Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela - Kraków dnia 31.10.1978 r.

Podpisali: Stefan Dropiewski, Krzysztof Gąsiorowski, Stanisław Janik - Palczewski, Romana Kahl-Stachniewicz, Michał Muzyczka, Stanisław Tor.

Każda złotówka przekazana na fundusze niezależnych wydawnictw ma wartość

w o l n e g o s ł o w a

**OPINIA KRAKOWSKA - pismo uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela
w Krakowie.**

zawierze 7 OPINII Krakowskiej:

- Probież przyjaźni - Redakcja str. 1....
- 60 - lecie - Tuchaczewski - Stanisław Palczewski str. 2....
- Ostatnia Bitwa - M. Maraski str. 5....
- Alkoholizm - Krzysztof Gąsiorowski str. 7....
- Pomagierzy SB - Romana Kahl-Stachniewicz str. 11....

DOKUMENTY

- Tekst przemówienia Ojca św. z 22.X.1928 r. str. 13....
 - Wyjątki z przemówienia Prymasa Polski str. 15....
 - Pismo do Dyrektora Krak. Zarządu Dróg str. 15....
 - Pismo do Ob. Przewodniczącego Rady Państwa z dnia 25.10.78r. str. 16....
 - Pismo do Ob. Przewodniczącego Rady Państwa z dnia 28.10.78r. str. 16....
 - Pismo do Ob. Przewodniczącego Rady Państwa z dnia 28.10.78r. str. 17....
 - Oświadczenie ZIN O - Kraków z dnia 31.10.78 r. str. 18....
-

Czasopisma wydawane przez uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela:

BRATNIAK - pismo młodych. Miesięcznik. Gdańsk-Lublin-Lódź-Szczecin.

DROGA - miesięcznik publicystyczny. Warszawa-Kraków-Gdańsk.

GOSPODARZ - pismo w obronie praw chłopskiej gospodarki rodzinnej. Miesięcznik
Warszawa.

OPINIA - Miesięcznik. Warszawa.

OPINIA KRAKOWSKA - Miesięcznik. Kraków.

REJESTR - pismo Rady Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej.

"OPINIA KRAKOWSKA" - Redaguje Kolegium: Krzysztof Gąsiorowski /red.nacz./,
Stanisław Janik-Palczewski, Romana Kahl-Stachniewicz, Michał Muzyczka.
Adres Redakcji: ul. Rabina Meisela 24/7 31-058 Kraków. Redakcja przyjmuje
we wtorki w godz. 17 - 18.



WYDAWNICTWO POLSKIE
